Nr. 19. Lwów, dnia 9 listopada 1889. Rok XXII Tom XLIV.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u Friedleina w Warszawie u Gebethnera i Wolffa w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3 Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Najnowsze źródło podatku.

Według nowej ustawy gorzelnianej z 20. czerwca 1888 Dz. p. p. Nr. 95 przedmiot opodatkowania powinna stanowić rzeczywista ilość wyprodukowanego alkoholu; tak bowiem wynika z szczegółowych rozpraw nad tą ustawą i tak wyraźnie orzeka §. 31 ust. III. tejże ustawy. Dla kontroli i do obliczenia ilości produkowanego alkoholu służą według przepisów tej samej ustawy kontrolne aparata zegerowe, które jakkolwiek ze względu na cel najstaranniej i najdokładniej wykonane, przecież w praktyce, jak tego liczne doświadczenia dowodzą, wykazują pewne mniejsze lub większe niedokładności. Różnice te wprawdzie bezwzględnie biorąc, są bardzo małe i przy dawnej stopie podatkowej pozostałyby bez znaczenia — ale obecnie przy tak wysokim podatku od alkoholu, niedokładności te jakkolwiek na pozór nieznaczne, pomnożone co najmniej przez dziesiątki tysięcy, występują w bardzo poważnej cyfrze, za którą przecież niewinny producent nie może i nie powinien być pociągany do odpowiedzialności. Z tego punktu widzenia wychodzi także i wyżej powołana ustawa, a dowodzi tego §. 31 ust III, który wyraźnie stanowi, że ilość alkoholu wypośrodkowuje się przy pomocy kontrolnego aparatu mierniczego według rzeczywistego wyrobu (auf Grundlage der Anzeigen eines Controllmessapparates nach dem wirklichen Erzeugnisse) jak również i rozporządzenie Ministerstwa skarbu z 2. lipca 1888 Dz. p. p. Nr. 124 B. stanowiące przepis (instrukcyę) o użyciu wszystkich trzech systemów aparatów mierniczych, które w ustępie X. wyraźnie nakazuje dokładny przemiar tych przyrządów przynajmniej raz w ciągu każdej kampanii gorzelnianej.

Tak §. 31 ustawy jak i powołane rozporządzenie ministeryalne miały na względzie słuszność i sprawiedliwość, jakiemi każda ustawa w wykonaniu cechować się powinna, gdyż aparata miernicze chociaż najdokładniej sporządzone, i urzędowo sprawdzone wodą a nie alkoholem, a jeżeli alkoholem to może o innym roztworze i w innych warunkach a nie w gorzelni, mogą z łatwością wykazywać pewne, jakkolwiek na pozór małe, ale w końcowym rezultacie znaczne różnice. Zresztą i sam daleki transport tych przyrządów z Wiednia do Galicyi koleją, a następnie do poszczególnych gorzelń kołowo jakkolwiek skutkiem ostrożności, takowych zupełnie nie popsuł, mógł jednak nie pozostać bez wpływu na ich dokładność.

W obec tego zatem nie należy się dziwić — jeżeli przyrządy te w zastosowaniu wykazują pewne różnice z rzeczywistością — należałoby tylko ze strony odnośnych organów rządowych takowe sprawdzić i przy obrachunku odpowiednią poprawkę uwzględniać.

Tymczasem dzieje się to inaczej, gdyż Władze skarbowe wbrew zasadzie ustawy przyjmują za jedyną i wyłączną podstawę do obliczenia ilości wyprodukowanego alkoholu tylko cyfry kontrolnego aparatu mierniczego bez przekonania się czyli takowy słusznie lub niesłusznie wskazuje — a na zażalenie i przedstawienie ze strony właścicieli a względnie przedsiębiorców gorzelń na krzywdzące ich różnice pomiędzy rzeczywistością produkcyi a wskazówkami aparatu kontrolnego, odpowiadają powołując się na jakiś nieznany ustęp ustawy, że tylko niekorzystne dla producentów różnice przechodzące 3% mogą być uwzględniane, a różnice do 3% ale tylko niekorzystne dla producenta, idą na rachunek właściciela gorzelni a względnie przedsiębiorcy, którzy jakkolwiek tej okowity nie wyprodukowali, jednak dla tego tylko, że tak cyfry aparatu wskazują, są obowiązani podatek i od tej w rzeczywistości niewyprodukowanej nadwyżki okowity, pod rygorem egzekucyi zapłacić.

Skarb państwa na różnicach tych całkiem naturalnie stracić nigdy nie może, gdyż posiada kontrolę nietylko w aparacie mierniczym, ale i w magazynie gorzelnianym, z którego bez wiedzy i obecności organów skarbowych

i poprzedniej opłaty podatku, okowity wywozić nie wolno.

Do jakich wyników podobne zapatrywanie i tłumaczenie ustawy ze strony Władz skarbowych doprowadzić może, można się rachunkowo przekonać, przyjmując za podstawę rolniczą gorzelnię 7 hektolitrową, która na szczęście swoje obdarzona została aparatem kontrolnym wskazującym np. 2.5% więcej, aniżeli rzeczywista produkcya alkoholu wynosi. Według tego więc różnica dzienna na niekorzyść przedsiębiorcy wynosiłaby 17·5 litrów okowity za którą jakkolwiek niewyprodukowaną, właściciel gorzelni byłby obowiązany zapłacić codziennie po 6 zł. 12 ct. tytułem podatku jedynie tylko za to, że ma albo wadliwy albo wadliwie ustawiony aparat kontrolny, a głównie za to, że Władze skarbowe tak a nie inaczej ustawę rozumieć i tłumaczyć chcą. Wprawdzie tak wielkie niedokładności aparatów kontrolnych nie są mi znane, jakkolwiek i takie a nawet i wyższe są możliwe, ale znane mi są gorzelnie, gdzie różnice na niekorzyść przedsiębiorcy w ubiegłej kampanii wynosiły 1·25—2% i takowe pomimo przedstawień urzędownie nie zostały sprawdzone, a podatek od tej ilości nigdy niewyprodukowanej, obliczony na setki do tysiąca złr. za całą kampanię wymierzono i ściągnięcie tegoż egzekucyą zagrożono.

Doszliśmy zatem już do tego, że musimy od luźnych cyfr pokazywanych przez wiedeńskie maszynki, podatki opłacać. Jestto więc nowe źródło podatku dotąd zupełnie nie znane, jakie stworzył dla rolników ze wszech miar dobroczynny rok 1888.

Jeszcze nie koniec na tem: §. 54 tej samej ustawy gorzelnianej przypisuje minimalną granicę zawartości alkoholu w opodatkować się mającej okowicie i zaznacza wyraźnie, że w razie produkcyi słabszej okowity, brakujące stopnie alkoholu aż do tej oznaczonej granicy zostaną policzone na niekorzyść przedsiębiorcy gorzelni jako wyprodukowane i tenże będzie obowiązany za takowe jakkolwiek nieistniejące podatek zapłacić. O ile przepis ten, w obec zasady z jakiej ustawa wychodzi i jako godło zaznaczyła i w obec tego że naczyńkami kontrolnemi zamkniętemi w kontrolnym aparacie mierniczym Władze skarbowe najdokładniej przeciętną rzeczywistą siłę okowity kontrolować mogą, jest uzasadniony i usprawiedliwiony — każdy mający do czynienia z gorzelnią, należycie ocenić potrafi. Wypada tu jednak podnieść tę okoliczność w związku z tym przepisem ustawy zostającą, że Władze skarbowe i w tym kierunku w ubiegłej kampanii za daleko nieco zaszły. Przed rozpoczęciem ruchu w gorzelni zażądano od pojedyńczych przedsiębiorców dokładnego podania przeciętnej zawartości alkoholu w okowicie, jaka w ciągu kampanii 1888/9 będzie produkowana, i znaleziono wielu takich poczciwych a swoją drogą naiwnych, którzy nieprzypuszczając żadnej niekorzyści ztąd dla siebie, na podstawie poprzednich lat zgodnie z rzeczywistością podali siłę przyszłej okowity przy gorzelniach 4 hektolitrowych na 83°—86° Trall., a zatem o 8°—11° Trall. wyżej od minimalnej i obowiązkowej granicy przepisanej § 54.

Według nowej ustawy gorzelnianej, wprowadzonej w życie dopiero z dniem 1. września 1888. a zatem dopiero w miesiącu, w którym dawniej w całej pełni rozpoczynano już ruch gorzelniany, potrzebne były do przeprowadzenia liczne i kosztowne adoptacye w gorzelniach, skutkiem czego prawie większa część gorzelń mogła rozpocząć kampanię dopiero w drugiej połowie grudnia, i takową przeciągać na wiosenne miesiące, w których ciepło nie dozwala na wyrób silnej okowity.

Nadto nowa ustawa pozakrywała wszystkie połączenia w przyrządach osłonami blaszanemi, które szczególnie przy deflegmatorach tamują dostęp zimnej wody, przepływającej przez pojedyncze talerze do szyj łączących takowe i przeprowadzających parę alkolową. Te zatem czynniki nieprzewidziane przez producentów sprawiły, że wyprodukowana okowita nie zawierała w sobie tyle alkoholu, ile według pierwotnego podania zawierać powinna, ale w każdym razie zawierała tyle, ile ustawa w §. 54 wymaga.

Przy obrachunku głównym Władze skarbowe wcale tego nie uwzględniły i przyjęły za podstawę nie rzeczywistą przeciętną zawartość alkoholu, sprawdzoną każdego miesiąca z naczyń kontrolnych w aparatach zegarowych się znajdujących, lecz przez producenta na wstępie kampanii podaną wyższą zawartość i od nadwyżki stopni hektolitrowych ponad rzeczywistą produkcyę jedynie tylko dlatego, że tak było pierwotnie zapodane przez przedsiębiorcę, podatek wymierzyły i pod egzekucyą zapłacić kazały. Naczynia kontrolne w aparatach zegarowych umieszczone, w które przy każdorazowem wypróżnieniu się naczynia głównego spływa po kilka kropel okowity, bywają wprawdzie przy każdomiesięcznym obrachunku dla wypośrodkowania przeciętnej zawartości alkoholu przez Władze skarbowe wypróżniane i badane i dla formalności do protokołu wciągane, ale to tylko dla przekonania się czyli przypadkowo produkowana okowita nie zawiera w sobie więcej alkoholu ponad podanie przedsiębiorcy, aby w danym razie tę nadwyżkę po myśli zasady przez ustawę przyjętej do ilości podatkowi podlegającej doliczyć.

Zawsze zatem, jak się okazuje, Władze skarbowe uzurpują sobie dogodniejsze stanowisko z krzywdą przedsiębiorców a względnie właścicieli gorzelń, gdyż w pierwszym wypadku trzymają się ściśle aparatu zegarowego mierniczego a w drugim odstępują od takowego bez względu na to, czy postępowanie takie za sobą ślady słuszności lub krzywdy przedsiębiorców zaznacza.

Z tych dwóch naprowadzonych tytułów powstała znaczna suma niesłusznych zaległości z poprzedniej kampanii na rzecz Wysokiego Skarbu u przedsiębiorców a względnie właścicieli gorzelń, którą Władze skarbowe w razie niewystąpienia Reprezentacyi krajowej przeciw temu w właściwy sposób z pewnością nie omieszkają z całą surowością ściągnąć, a właścicielom gorzelń za ten niesłusznie zapłacony podatek, pozostanie na pamiątkę deficyt w magazynach.

Sprawy te znajdujące się obecnie jeszcze w stadyum prowizoryum, są nadzwyczaj doniosłej wagi, aby na takowe obo-

jętnie spoglądać można, rozchodzi się tu bowiem nie tyle o przeszłość ile o przyszłość naszego rolnictwa, jedynej dotąd podstawy bytu materyalnego całego kraju, które na prędce, nagle zredagowaną nową ustawą gorzelnianą już głęboko podkopane zostało. *J. Trojan.*

Kiedy obornik najkorzystniej wywozić na pole?

(Z Rolnika i Hodowcy).

(Dokończenie).

Te są widoczne korzyści z przyspieszonej, zwłaszcza w zimie, wywózki obornika, ale są jeszcze i inne mniej widoczne, które dopiero w odleglejszej przyszłości zauważyć by można. Wiadomo że nawozy kupne, mineralne i azotowe, jak: superfosfaty, gips, sól stassfurtska, siarkan amoniaku, azotan sodu i t. p. mogą się nieraz opłacić i zysk z roli podnieść; nie wszędzie jednak należycie skutkują, lub nie skutkują zupełnie; zależy to zwykle od braku w gruncie zapasu starej próchnicy, której rozkład przyczynia się do zwietrzenia minerałów ziemnych i do ich skuteczności. Wiadomo również, że stara próchnica wytwarza się z resztek pożniwnych roślin, z korzeni ich i ścierniska, z opadających liści, a przedewszystkiem z obficie dostarczanego ziemi obornika; jeżeli więc około połowy tego obornika corocznie przyspożymy, chroniąc go od ginięcia, od ulatniania się w folwarku podczas niepotrzebnego rozkładu — za pomocą przyspieszonej wywózki zimowej, — to ów obornik oddamy roli w całości a nie w części i tem samem bogacić ją będziemy przez długie lata w starą próchnicę i przyspieszymy chwilę, w której i nawozy kupne opłacą się z korzyścią.

Pozostaje mi w zakończeniu powrócić jeszcze do owych kupek furowych, zimą wywożonych, przypomnieć i wykazać, że jedynie z ich tylko pomocą możemy spożytkować długą i ostrą porę zimową, możemy posługiwać się zimnem, jedynym wrogiem wszelkiego rozkładu przecinającym go odrazu, a więc nie dopuszczającym stanowczo ani ulatniania się gazów ani psucia się istot organicznych, ani nawet parowania zmarzniętego nawozu.

Obornik trzymany pod dobytkiem, czy na gnojowisku, czy w kupach wielkich wszelkiego kształtu, leżąc spokojnie w wielkich masach, zatrzymuje w sobie konieczny dla fermentacyi stopień ciepła i wilgoci nawet w zimie, i dla tego rozkłada się i psuje w każdej porze roku. Podobnież psują się i małe kupki nawozowe w lecie, jeżeli nie są rozrzucone zaraz po wywiezieniu na pole, lecz to, co w lecie jest złem, może być w zimie wybornem. Kożuch w lecie zanadto cięży i dogrzewa, — mówimy, że jest niestosownym; w zimie przeciwnie, wołamy, że bez niego obejść się nie można, że skutecznie chroni nas od zimna. Tak samo zupełnie nierozrzucona kupka nawozowa w lecie naraża nas na wielkie straty, a takaż sama kupka zostawiona przez całą zimę wielkie sprowadza nam korzyści.

Wszystkie zarzuty, jakie się robią małej kupce nierozrzucanej w lecie, są słuszne i uzasadnione, — stosowane jednak do takiejże samej kupki w porze zimowej, bezwarunkowo tracą całą swą wartość, stają w sprzeczności z prawami przyrody, z zasadami fizyki i chemii.

Według prawa przyrody, w kraju naszym zimy nie bywają tak łagodne, iżby w czasie ich trwania temperatura powietrza przechodziła + 8° R. ciepła, zwykle utrzymuje się ona niżej 0°, według praw fizyki przy temperaturze 0° marznie woda, wilgoć w ziemi i nawozie, marznie też sama ziemia i nawóz, a w tym stanie zamrożona ich wilgoć parować nie może; według praw chemii, fermentacya nawozu przy temperaturze niższej od + 8° R. ciepła zupełnie ustaje, a gdy i wilgoć w nawozie zamarznie, to ubezwładnia się i drugi czynnik fermentacyi, która bez pomocy odpowiedniej wilgoci i ciepła istnieć nie może.

Te prawa natury należy na korzyść naszą wyzyskać i posługiwać się taką zimą, jaką nam Opatrzność zapewniła, trzeba jej użyć jako skutecznej zapory przeciw postępowi szkodliwej fermentacyi nawozu i trzeba uznać, że najdzielniejszą naszą pomocnicą w tym razie jest zimowa kupka furowa.

Kształt stożkowaty i mała objętość kupki furowej ułatwiają prędkie oziębienie się obornika wywożonego, czyli prędkie ułożenie się jego temperatury do równowagi z chłodną temperaturą zimowego powietrza, prędkie, jednem słowem, przemarznięcie na wskroś — czego właśnie nie podobna osiągnąć przy większych masach nawozu — zarzut więc psucia się obornika stanowczo upada, bo w kupce zmarzniętej rozkładu być nie może.

Kupka furowa mniej też podlega powierzchownemu opłukaniu od kilku mniejszych kupek z wozu zrzuconych których powierzchnia razem wzięta, jest większą od jej powierzchni, a mniejsza powierzchnia wystawiona na zetknięcie z wodą spływającą po dachowej spadzistości kupki, mniej też może być opłukaną. Możność prędkiego przemarznięcia i mniejszego opłukania przemawiają, jak samo doświadczenie stwierdza, za tą a nie inną wielkością kupki furowej.

Opłukanie nie jest wyługowaniem, albo wypłukaniem, bo woda po wierzchu spływająca nie dostaje się do środka, i nie może cząstek nawozowych wypłukać i z sobą wynieść, tak jak nie dostaje się do środka kopicy siana i wnętrza jej nie zamoczy. Zarzut więc „wyługowania“ jest bezpodstawny, a strata z małej cząstki nawozu opłukanego z wierzchu kupki jest tak podrzędną, że nie może zasługiwać na uwagę w obec zachowania od ubytku tej połowy obornika, którą zwykle się traci, unikając zimowej wywózki z obawy szkodliwości mniemanej kupek furowych. Jak lekceważymy opłukanie kopicy siana, widząc, że ona tylko chroni je od zepsucia przez deszcz, tak lekceważyć musimy powierzchowne opłukanie kupki furowej nawozu, wiedząc z doświadczenia, że ona tylko zabezpiecza obornik od szkodliwego rozkładu.

Zarzut wybujania zboża, w miejscach, gdzie były zimowe kupki furowe, ostać się nie może, w obec widocznego faktu, że miejsca te pod kupkami bywają zmarznięte, lub śniegiem nawet pokryte, że tem samem nawóz się nie grzał, że jest świeży zupełnie, nie wyługowany, że rodzi się na nim dobrze i że nikt patrząc na rosnące zboże, bujnych miejsc o których mowa nie dopatrzy.

Tak więc gnój podczas zimy w kupkach furowych nie psuje się, bo nie fermentuje i tem samem żadne gazy z niego nie ulatują; wilgoć zmarznięta w kupce parować nie może, woda gnoju nie wypłukuje, miejsc bujnych w zbożu po takich kupkach nie bywa, ani też wyskrobywać ich po rozsuwaniu kupki nie trzeba. Kto przez lat kilkanaście takich kupek używa, wie dowodnie, że przytoczone twierdzenia zgodne są z rzeczywistością i chciałby z całego serca zachęcić ziemian do pozbycia się uprzedzeń do rzeczy dobrej i przekonania się samym naocznie, że mniemania o rzekomej szkodliwości zimowych kupek furowych, nie mają żadnej, ani naukowej, ani praktycznej podstawy.

Długoletnie doświadczenie przekonywa najlepiej o korzyściach z kupek furowych nawozu w zimie wywożonych, a wcześnie na wiosnę rozrzucanych. One jedne umożebniają nam w zimie codzienną wywózkę nawozu, one jedne, bez żadnych kosztów konserwują wybornie obornik, nie dopuszczając jego rozkładu i ubytku. Gdy w zimie wywozimy mierzwę, czujemy zapach gotowego amoniaku, wytworzonego pod dobytkiem, nazajutrz już żadnego zapachu w polu nie będzie, bo gnój oziębił się, rozkładać się zaprzestał a skutkiem tego zabrakło gotow go do ulatniania się amoniaku. Taki stan kupki trwa przez całą zimę. Po nadejściu wiosny rozmarznie ziemia obok kupek zimą wożonych, rozpocznie się orka, a obornik w kupce jeszcze jest zimny, pod nim znajduje się śnieg lub zmarznięta ziemia, co przekonywa, że gnój nie grzał się wcale; nie ma też przy rozrzucaniu tych kupek zapachu amoniaku, bo jeszcze wytworzyć się nie mógł — i gnój wygląda świeżo, jakby go dziś z pod dobytku brano. Czyż mogą być bardziej przekonywujące dowody, że obornik doskonale bez żadnej straty przezimował na polu?

Dopiero w razie gdyby się kupek za długo nie rozrzucało, gdyby odzyskały przez ogrzanie się od słońca + temperaturę 8° R. ciepła i wyższą, rozpocząłby się w nich rozkład i wszelkie niedogodności jakie widzieliśmy w oborniku w lecie wywożonym i nie rozrzucanym od razu; lecz wówczas nie kupki byłyby winne, ale niepotrzebne ociąganie się z ich rozrzucaniem, czego łatwo uniknąć, bo czeladź folwarczna i wiejska nie ma zajęcia podczas zaczynającej się wiosny i o najemnika nie trudno.

Od lat 15 cały nawóz zimowy z pod koni, świń i bydła żywionego suchą paszą lub wywarami z kartofli, wywożę w pole niemal codziennie i składam w kupki furowe po jednej z parokonnego wozu zrzucając i widłami podgartując, aby stożkowato wyglądały. Z nadejściem wiosny, mniewam wszystek obornik zimowy na polu, bywa go dużo więcej, jest doskonale zawsze przechowany, zupełnie świeży, a zbiory pszenicy, na tym nawozie siewanej, z łaski owych osławionych kup k zimowych, nietylko nie zmalały, ale się znacznie zwiększyły, tak, że przyjąwszy przeciętny zbiór roczny z pierwszych ośmiu lat za 100 — przeciętny zbiór roczny z następnych lat 15 wyniósł 158, czyli przeszło o połowę zwiększył się plon pszenicy z tego samego wysiewu i przy tym samym co poprzednio systemie uprawy.

W ciężkich czasach, jakie obecnie przechodzimy, tylko podniesieniem czystego zysku, przez powiększenie plonów, obok zmniejszania kosztów produkcyi, tylko wytrwałą pracą i oszczędnością, przy roli można się utrzymać. Oszczędność wytworzonego już obornika polegająca na zabezpieczeniu go od ubytku, jest oszczędnością prawdziwie produkcyjną i lekceważyć jej nie możemy. Wywózka nawozu jak najczęstsza, w ciągu całego roku, a zatem w porze ciepłej i zimowej, zaoszczędza nam blizko połowę obornika, ratując go od zepsucia, wypłukania i ujścia w powietrze, co właśnie miewa miejsce przy kilkumiesięcznem trzymaniu obornika pod dobytkiem, na gnojowisku, w wielkich kupach i przy rozrzucaniu go w zimie na ziemi zmarzniętej z obawy przed mniemaną szkodliwością wywózki zimowej i kupek furowych. Że w kupkach furowych przechowuje się obornik bezwarunkowo dobrze przez całą zimę, że przyspieszona jego wywózka zimowa zapewnia nam pięciokrotną korzyść, wyżej starałem się udowodnić. Nie pogardzajmy zasadą teoretycznie wyjaśnioną i stwierdzoną praktycznie; usiłujmy o ile możność dozwoli stosować ją w gospodarstwach naszych; dzielmy się wzajemnie doświadczeniem nabytem i postrzeżeniami własnemi, za pośrednictwem pism rolniczych, nie naśladujmy zbłąkanego podróżnego, oświecajmy pełnem światłem nauki błędną ścieżkę, którą nieraz postępujemy, a zapewnimy sobie zysk czysty.

Nie zapominajmy, że *ambulat in tenebris, qui nescit, quo vadit*, że błąka się w ciemnościach, kto nie wie dokąd dąży, kto szukając zysku, znajduje stratę.

K. Dębicki
b. student Marymontu.

Jak powiększyć dochód z mleczarni?

(Z Ziemianina.)

Na powyższe pytanie nie można dać jednej ogólnej recepty, ale są tu rozmaite drobne okoliczności do uwzględnienia, które, jak pojedyncze ogniwa składają jeden łańcuch, tak i te razem wzięte, przyczynić się mogą do powiększenia dochodów z krów. Przedewszystkiem czyste powietrze w oborach, przyczynia się znacznie do większej mleczności krów. W braku powietrza czystego, ani ludzie, ani zwierzęta, ani żaden organizm zwierzęcy prosperować nie może. W nizkich i brudnych oborach, zwłaszcza gdy dla gnojówki nie masz dostatecznych odcieków, wytwarza

się nieczyste powietrze. Bydło, oddychając takiem powietrzem, wciąga w siebie wszystkie przez rozkład nieczystości powstające miazmata, które szkodliwie wpływają na jego organizm. Obora ciemna, czyni bydło ociężałem i bezsilnem, bo nie dostaje mu tego ożywczego i wszelkie stworzenie wzmacniającego elementu, t. j. światła. W latowych miesiącach, w których muchy i inne owady dokuczają zwierzętom, dobrze jest utrzymywać przyćmione światło w oborach, niemniej i przy tuczeniu bydła, ale starać się trzeba o dostateczną wentylacyę i przypływ świeżego powietrza. Jak znaczny wpływ na wydajność mleka wywiera obora dobrze przewietrzana, dowodzi liczbami statystyka stacyi kuracyjnej i mlecznej we Frankfurcie nad Menem. W oborach, wybudowanych podług wymagań zdrowotności, przypływ dostatecznego powietrza powstrzymuje powstawanie rozmaitych chorób zaraźliwych, gdyż czyste powietrze nie dozwala rozmnażania się szkodliwych bakteryj, a silnie rozwinięte zwierzęta łatwiej się opierają wszelkim chorobom. Wiadomem też jest, że zaraza płucna bardzo często bierze swój początek z obór zadusznych. Niemniej trzeba mieć baczenie, aby temperatura w oborze była ile możności równą: latem nie za gorącą, zimą nie za zimną. W oborach zimnych, musi być bydło o wiele lepiej pasionem, bo zużywa na wytworzenie własnego ciepła wiele więcej pokarmu, którego zatem na produkcyę mniej zużytkować może. Przy za wysokiej temperaturze, bydło traci apetyt, organa nie funkcyonują należycie, bydło za mało je, mało też produkuje. Najodpowiedniejszą temperaturą jest 12 — 14 stopni R.

Nieraz już stawiano pytanie: czy korzystniej byłoby większą czy mniejszą rasę bydła chować. Na to kategoryczną odpowiedź dać trudno, bo to zależnem jest od celu, do którego się dąży, od stosunków klimatycznych i gospodarczych. O ile ziemia jest słabszą, o tyle bydło powinno być mniejsze, jak niemniej i tam, gdzie gospodarstwo tylko na mleko jest obrachowanem, wzrost bydła nie wchodzi w rachubę; natomiast przeciwnie tam, gdzie bydło hoduje się na wypas. Rasy są różne, ale i pojedyńcze osobniki tych ras jeszcze się różnią między sobą. Rasy górskie dają mniej mleka, ale za to tłuściejsze, niż rasy nizinne; w każdej jednak rasie zdarzają się osobniki większe i mniejsze, które pomimo to, równą ilość mleka dają, dla tego właściciel mleczarni na wzrost i wagę krów mniej zważać powinien, bo nieraz krowa ważąca 800 funtów, równie może być mleczną, jak krowa ważąca 1200 funtów. Inaczej jednakże rzeczy się mają, jeżeli się trzyma krowę mniej dla mleka niż dla dochowku, albo też jeżeli gdy przestaną doić, tuczy się krowy i sprzedaje. W tych ostatnich dwóch razach jużto dla większego i cięższego dochowku, już też dla większej swej wagi rzeźniczej, większe sztuki lepiej się opłacają. W Angeln, gdzie kierunek hodowli głównie jest obrachowany na mleczność krów, starają się o ustalejak najczystszej rasy z tymi przymiotami. Bydło żywione jest silne, ale nie tuczą go z obawy, aby nie brało większej zdolności do tuczu, niż do produkcyi mleka. Dokładają tam starania o wyhodowanie bydła form jednolitych, przy powiększeniu wzrostu i wagi, bacząc jednakże bardzo, aby to się nie działo kosztem mleczności. Bydło z Angeln ma już pod tym względem ustaloną renomę; wychów od najpierwszej młodości w tym kierunku jest prowadzony, aby osięgnąć jak największą mleczność. Bogate pastwiska, na których bydło aż do późnej jesieni pozostaje, więcej wprawdzie, niż gdzieindziej, temu sprzyjają. Ale nietylko o bydło samo tak bardzo tam dbają, bo i przy obchodzeniu się z mlekiem, najwięcej sobie zadają starania.

Mleko jest bardzo wrażliwe na wszelkie wonie mu obce, przybiera je zaraz i udziela ich masłu, a tem samem zniża jego wartość. W mniejszych zwłaszcza gospodarstwach, zdają się zapominać, że czyste powietrze w oborze, czysty podściół, czyste wymiona u krów i jaknajczyściej utrzymane naczynia do mleka, przyczyniają się głównie do wyprodukowania dobrego masła. Mleko, zaraz po wydojeniu, powinno być usunięte z obory i przeniesione do piwnicy z dobrą wentylacyą. Przy przewietrzaniu piwnic i mleczarni, popełnia się najczęściej te błędy, że otwiera się okna lub drzwi na dzień, chociaż to zamiast je wysuszać, jeszcze więcej wilgoci przyczynia. Im cieplejsze jest powietrze, tem więcej jest w niem zawartej rozpuszczonej wilgoci, im chłodniejsze powietrze, tem więcej jest wilgoć zgęszczoną i na dół opada. Skoro takie ciepłe powietrze wchodzi do piwnicy, miesza się z zimniejszem piwnicznem ostudza je i wilgoć w niem zawarta osiada na ścianach, a przez to powstaje jeszcze więcej wilgoci, a z czasem zaduchu. Należy tedy piwnicę wietrzyć, gdy powietrze zewnętrzne jest chłodniejsze, albo równie chłodne jak w piwnicy, dlatego powinny się okna otwierać nie na dzień, lecz na noc, gdyż właśnie wtedy powietrze jest znacznie czyściejsze, chłodniejsze i więcej suche, niż we dnie. Przy otwieraniu okien we dnie, a mianowicie na noc, należy w oknach umieścić gęste siatki druciane, aby powstrzymać wchodzenie do mleczarni niepotrzebnych gości ze świata zwierzęcego. (Dok. nast.)

Petycya

wniesiona do Wysokiego c. k. Ministerstwa roln. w sprawie zbadania potrzeb i stosunków rolniczych w poszczególnych krajach koronnych.

(Przedłożona także Wys. Sejmowi i c. k. Namiestnictwu z prośbą o poparcie).

W obec przydługiego i dotkliwego, produkcyi rolniczej czuć się dającego przesilenia i w obec groźnych politycznych, społecznych i ekonomicznych skutków, jakie zubożenie stanu rolniczego za sobą pociągnąć musi, daje się od dawna czuć potrzeba podjęcia w pewną całość ujętych i systematycznie przeprowadzonych środków ochronnych.

Doświadczenie pouczyło, że podjęte w polityce cłowej w zakresie taryf kolejowych i w prawodawstwie ekonomicznem luźne i oderwane reformy, nie odpowiadając wcale grozie położenia, nietylko skutkom przesilenia nie zapobie-

gły, ale nawet dotkniętym niemi nie są w stanie przynieść dostrzegalnej ulgi.

Niedostateczna znajomość odrębnych, w wielu krajach koronnych tak wielkiej monarchii, warunków produkcyi a przeto i przyczyn przesilenia, utrudnia tak c. k. Rządowi, jak i ciałom reprezentacyjnym a zwłaszcza szerokim wpływem na losy rolnictwa wyposażonej Radzie państwa obmyślenie głębiej sięgającego i poza zakresem półśrodków leżącego sposobu złagodzenia klęski.

Przy dającym się w Austryi czuć braku harmonii pomiędzy uwzględnieniem spraw politycznych i ekonomicznych a zwłaszcza rolniczych, w obec uwagi absorbowanej zazwyczaj jedną z ważnych spraw politycznych, na porządku dziennym stojących, nie ma centralny parlament dość czasu ani spokoju do podjęcia gruntownych i szczegółowych badań nad stanem rolnictwa w poszczególnych krajach koronnych, potrzebuje też substratu do podjęcia odpowiadającej pewnemu planowi i stanowiącej pewną całość inicyatywy.

Brak takiego planu, niedostateczne uwzględnienie interesów poszczególnych krajów koronnych, pociągnęły za sobą nietylko znaczne *peccata omissionis* w polityce ekonomicznej, nietylko luki w dziedzinie ustawodawstwa, ale i liczne ustawy niepraktyczne, stosunkom krajów koronnych nie odpowiadające, a nawet wprost niewykonalne.

W pewnej mierze przyczynia się do tego stanu rzeczy rozerwanie agend z rolnictwem ścisły związek mających, pomiędzy kilka ministerstw; tak sprawy regulacyi rzek i zarazy na bydło należą do działu ministerstwa spraw wewnętrznych; wpływem nad sprawami solnemi zajmuje się Ministerstwo finansów, podczas gdy inne sprawy górnicze należą do Ministerstwa rolnictwa; w sprawach taryf kolejowych i dostaw wojskowych i w polityce podatkowej, wpływ ministerstwa rolnictwa nie pociąga za sobą zewnętrznych skutków.

Obok większego wpływu tegoż ministerstwa na wszystkie sprawy z dobrobytem rolników związek mające i skupienia w temże ministerstwie wszystkich agend, bezpośrednio do rolnictwa należących, nieodzownem i wprawdzie nieco spóźnionem, ale tem bardziej naglącem zadaniem jest zbadanie stanu rolnictwa w poszczególnych krajach koronnych, a zarazem środków zaradczych i ochronnych tak w dziedzinie własnej pomocy, jak i w zakresie pomocy rządowej.

Zadania tego nie potrafiły rozwiązać agrartagi we Wiedniu, rzadko, dorywczo i na krótko zwoływane i rozwiązywane często, zanim wymiana zdań i zoryentowanie się w różnicach stosunków mogło doprowadzić do konkretnych wyników.

Pomyślnego postępu w temże zadaniu nie mogą Towarzystwa rolnicze osiągnąć bez czynnego poparcia organów rządowych i bez środków materyalnych ze skarbu państwa.

Pruski minister rolnictwa Lucius, przedkłada w pewnych odstępach czasu, z urzędu królowi pruskiemu staraniem i kosztem rządu czynione, wyczerpujące przedstawienia stanu rolnictwa i jego poszczególnych gałęzi, warunków powodzenia przemysłu rolniczego, sytuacyi handlowej, możności zbytu, a fachowe rady w nich zawarte, stanowią niejednokrotnie nietylko dla rządu, ale i dla rolników drogowskaz.

Rząd niemiecki i pruski nie tylko łoży na cenne i wywierające w dziedzinie faktów nader donośny wpływ publikacye kolegiów ekonomicznych (Volkswirthschaftsrath i Landwirthschaftsrath), ale także wspiera tak pracę swoich referentów, jak i znacznemi subwencyami, wydawnictwa towarzystwa dla polityki społecznej, jak „Bauerliche Zustände in Deutschland“. (ob. str. V).

Wskutku dotacyi wydawnictwa i pozyskania światłych sprawozdawców po przeprowadzeniu szczegółowych badań w poszczególnych obwodach rządowych Niemiec, udało się złożyć monograficzny obraz ekonomicznych stosunków w całych Niemczech, który dla prawodawcy nader ważnym jest przewodnikiem.

W. W. ks. Badeńskiem wydało Min. spraw. wewnętrznych na mocy uchwały Sejmu z r. $1881/_2$ z funduszów publicznych 30.000 m. w celu wejrzenia w położenie ludności rolniczej. Po podziale okręgów nie wedle politycznych obwodów ale wedle stosunków ekonomicznych, i po wyborze gmin pod względem klimatu, natury ziemi, warunków posiadania chowu bydła, przemysłu fabrycznego i domowego, zebrano za pośrednictwem rzeczoznawców, mianowanych przez rząd z pomiędzy profesorów rolnictwa, obywateli ziemskich i t. d. którzy przedsięwzięli miejscowe dochodzenia w przeciągu dwóch lat fachowe objaśnienia nie tylko do punktów w kwestyonarzu Towarzystwa dla polityki społecznej zawartych, ale także co do stopnia intelektualnego i moralnego ludności, stosunku dochodu do obdłużenia i wartości, szkód elementarnych, ubezpieczeń od ognia, konsumcyi ludności rolniczej i t. d. później zaś po wspólnem poszczególnych raportów rozważeniu, wyciągnięto z nich ogólne wnioski.

Tej samej metody trzymano się w Hessyi gdzie na mocy uchwały Sejmu z. r. 1884 przeznaczono 20.000 m. na badania w 25 gminach typowych, a wyniki tychże badań Izbom w r. 1887 przedłożono.

Prace te przygotowały bogaty materyał statystyczny, a obok tego wywołały znaczny postęp w ścisłości statystyki rolniczej, która nie jednokrotnie na niedokładnych źródłach polegała.

We Francyi w latach 1866—70, centralna pod przewodnictwem Ministra rolnictwa, handlu i robót publicznych, przez cztery lata obradująca, z urzędników państwowych, członków ciał prawodawczych i delegatów centralnego ces. Towarzystwa gospodarskiego złożona Rada, podzieliła Francyę na 28 okręgów kulturnych i w każdym z nich powierzyła szczegółowe badania, członkowi komisyi centralnej, za sprawą prezesa komisyi centralnej, jej dele-

gatów i prefektów departamentów potworzono komisye departamentalne, a oprócz tego rozesłano kwestyonarze wszystkim znawcom rolnictwa; organów pomocniczych dostarczył rząd. Oparty na tych pracach pogląd ogólny przedłożył dnia 19 maja 1870 minister Cesarzowi, materyał zaś zebrany wynosił 36 tomów.

Powtórnie na życzenie Min. rolnictwa w piśmie z d. 7 Września 1879, zebrana ankieta obradowała nieprzerwanie przez 4 miesiące, zajmując się wyśledzeniem przyczyn upadku rolnictwa. Prace jej trwały znacznie dłużej, pozostawiając po sobie znakomicie zestawione dzieło.

Również i we Włoszech, na mocy ustawy z. d. 15 marca 1877 i z. d. 9 marca 1878 na przeprowadzenie odnośnych studyów ankietowych (24 tomów) wydano 120.000 lirów. A nawet i w Anglii pomimo większego niż gdzie indziej upośledzenia rolnictwa żądała Izba gmin d. 4 lipca 1879 w adresie do korony, ustanowienia król. komisyi rolniczej, w celu zbadania przyczyn upadku rolnictwa, d. 14 września ustanowiona komisya (Agricultural Interests Commission) d. 14 stycznia 1881 przedłożyła sprawozdanie ze stosunków rolniczych irlandzkich, a w lecie 1882 referat o rolnictwie angielskiem, obok tego w celu zbadania środków do ograniczenia konkurencyi, wysłano dwóch delegatów do Stanów Zjednoczonych, jednego do Kanady i do wschodnich państw Ameryki północnej. Dla porównania stosunków angielskich z innymi krajami zaś wysłano delegatów do Danii, Niderlandów, Belgii i północnej Francyi. Oprócz pracy zamianowanych assistant commissioners przesłuchano wielu świadków i przedsięwzięto podróże po wszystkich prawie hrabstwach angielskich i szkockich.

W jednej Austryi poprzestają jedynie tylko na publikacyach statystycznych nader cennych, ale do wyświecenia przyczyn i skutków niedostatecznych i na zjazdach agrarnych w dwóch dniach (23 i 24 marca 1885) i czterech posiedzeniach, usiłujących się uporać z tak doniosłem a różnorodnie w poszczególnych krajach przedstawiającem się zadaniem.

Komitet pozwala sobie też zalecić uwzględnieniu Wys. Rządu, wniosek przez posła Ebenhocha (Nr. 700) Beilagen ex 1888, żądający komisyjnego zdania wysokości obdłużenia posiadłości włościańskich w krajach w Radzie państwa reprezentowanych, gruntownego jego wyśledzenia przyczyn, a obok tego zbadania, w jaki sposób w przyszłości możnaby zapobiedz dalszemu obdłużeniu, wyrównać istniejące długi wedle zasad chrześciańskiej sprawiedliwości i wszechwzględnej słuszności, usunąć przy równoczesnem podjęciu środków do ochrony produkcyi rolniczej przeciwko zewnętrznej konkurencyi, tak za pomocą ceł ochronnych jak i sprzyjającej rozwojowi rolnictwa polityki taryfowej.

Zgodnie z myślą w tymże wniosku zawartą, z odnośnemi życzeniami w Radzie państwa wyrażonemi i z petycyami innych Towarzystw gospodarskich, uprasza Komitet C. k. Towarzystwa gospodarskiego Wys. Rząd:

„Wysoki Rząd raczy przystąpić do wyśledzenia gruntownego przyczyn i skutków przesilenia rolniczego, a zarazem monograficznego zbadania warunków klimatycznych, przyrody ziemi, możności zbytu i innych stosunków ekonomicznych krajów koronnych austryackich i ich poszczególnych okolic a dla przeprowadzenia przedwstępnych badań, raczy wstawić w budżet r. 1890 potrzebne na ten cel subwencye dla Towarzystw gospodarskich“.

Referent Dr. W. Kozłowski.

Wiadomości bieżące.

† **Jakób Stanowski.** Dnia 3. listopada b. r. zmarł w Poznaniu śp. Jakób Stanowski b. profesor szkół rolniczych w Czernichowie i Żabikowie.

Wydział rolniczy na uniwersytecie Jagiellońskim. Na posiedzeniu XIII (dnia 6. listopada) na interpelacyę pos. hr. Romana Potockiego, oświadczył komisarz rządowy dr. Łoziński, że „Jego Ces i Król. apost. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 17. sierpnia r. b. raczył najmiłościwiej zezwolić, ażeby wydział rolniczy na uniwersytecie krakowskim został otwarty z początkiem przyszłego roku szkolnego. JE. Minister oświaty otrzymał polecenie co do poczynienia zarządzeń organizacyjnych i pod dniem 29. października r. b. wydał już stosowne zarządzenia.

Przeciwko zgniliznie kartofli spowodowanej grzybkiem *Phytophthora infestans* zaleca p. Mach E. użycie siarkanu miedzi z wapnem, podobnie jak to się robi przeciwko grzybkowi *Peronospora viticola*, będącemu powodem gnicia jagód winnych, mianowicie kropienie roztczynem 1 do 2 procentowym siarkanu miedzi i mlekiem wapiennem. Kropienie rozpoczyna się jaknajwcześniej po zejściu kartofli i powtarza kilka razy przez lato. Podług p. Mach, kropienie powyższe tak jest skuteczne, że gdy kropione kartofle wykazywały tylko 3—5% chorych, to nie kropione dały przeszło 60% chorych na zgniliznę.

Komisya rolnicza, utworzona przy ministerstwie spraw wewnętrznych w Rosyi, opracowała projekt krótko terminowego kredytu dla rolników. Według tego projektu ma być przyznane dyskonto weksli w Banku państw. rolnikom, prowadzącym gospodarstwo na własny rachunek. Rolnicy tej kategoryi mogą mieć własne rachunki bieżące, zabezpieczone świadectwami zastawnemi ziemi, będącej ich własnością: dyskonto solaweksli odbywać się będzie pod gwarancyą ruchomości rolnika, bez warunku pomieszczania ich w oddzielnych składach, ale pod odpowiedzialnością kryminalną za całość tych ruchomości. Projekt ten przesłany był do rozpatrzenia ministrom skarbu i dóbr państwa oraz kontroli państwa. Po usunięciu pewnych sprzeczności w częściach projektu, zostanie on przedstawiony do zatwierdzenia w drodze prawodawczej, przed wszystkiemi innemi projektami komisyi.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 9. listopada 1889.

Usposobienie stałe na żyto i owies — popyt więcej ożywiony.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	7·90	do	8·35
Żyto gotowe	6·90	„	7·15
Owies obroczny	7·25	„	7·75
Jęczmień	6.50	„	7·50
Rzepak	15·25	„	15·75
Groch	6·75	„	9.50
Wyka	—·—	„	—·—
Bobik	5·75	„	6·—
Hreczka	—·—	„	—·—
Kukurudza	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilo nominalnie	25·—	„	45·—
Koniczyna czerwona	—·—	„	—·—
„ biała	—·—	„	—·—
„ szwedzka	—·—	„	—·—
Spirytus za 10 000 lt. prct. loco stacye kolei	11·—	„	11·50

Uwaga. Bank rolniczy przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Z drukarni „Dziennika Polskiego“. Nakładem redakcyi.